

Barbara Kot

Szkoła Podstawowa nr 48 im. Armii Krajowej w Częstochowie

KATYŃSKI KOSZMAR JAK MALOWANY

Był spokojny wieczór. Szłam ulicami Śródmieścia Częstochowy i natrafiłam na starszego człowieka oferującego obrazy.

- Ile kosztuje to malowidło? - zapytałam się przygarbionego mężczyzny wskazując obraz trzeci od lewej. To dzieło bardzo różniło się od pozostałych. Przedstawiało ono jako jedyne las i było namalowane inną „kreską”.

- Wszystkie obrazy są za darmo - odpowiedział staruszek. - Robię wiosenne porządki w moim domu, a te rzeczy już mi się nie przydadzą. Wybrane przez ciebie dzieło jest najstarsze z moich rzeczy. Myślę, że może ono pochodzić z okresu II wojny światowej.

Szczęśliwa wróciłam do domu z obrazem. Wybrałam najlepsze miejsce w moim pokoju. Zaczęłam wbijać gwoździe w ścianę i wymieniać ramę obrazu. Nagle z oprawy wypadły jakieś karteczki. Były to listy z 1940 roku.

2 stycznia 1940 r., Kozielsk

Piszę do Ciebie kilka słów, by dać znak o sobie. Znajduję się w Rosji Sowieckiej.

Nie brakuje mi dużo. Jestem dobrze ubrany - mam skórzaną kurtkę, ciepłe spodnie i buty (co prawda nie są one zbyt wygodne, ale nie jest mi zimno). Z głodu nie umieram. Nie jem tu takich pyszności jak twoje mistrzowsko przygotowane dania, ale to nie jest dla mnie najbardziej istotne. Chciałbym Ci złożyć życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne. Bądź zawsze zdrowa i szczęśliwa. Przekaż Karolkowi i Milence, że tatuś zawsze o nich pamięta i przytuli najczulej jak potrafi, kiedy tylko wróci.

Ostatnie święta były bardzo samotne. Trudno jest mówić o radości z tego okresu, jeżeli spędza się go w rozłące z całą rodziną.

Napisz kilka zdań o tym, co się dzieje w naszym kraju. Tylko nie o polityce.

Listy czytają cenzorzy, którzy sprawdzają ich treść. Henryś

1 marca 1940 r., Kozielsk

*Nie mogę spać nocami, nie mogę przestać myśleć o tobie. Jak się czujesz?
Czy wszystko dobrze? Gdzie mieszkasz? Czy dzieci są zdrowe? Skąd bierzesz środki na życie?
Czy myślisz dalej o mnie?*

*Proszę Cię, odpisz mi natychmiast, gdyż bardzo tęsknię za Tobą, dziećmi i domem.
Życie moje bez Ciebie i domu jest jedynym pasmem cierpień.*

*Dłużą się dni, noce nieprzespane. Mam wielką pustkę w sercu. Rozłąka sprawia,
że moje życie się nie poprawia. Patrzę na nasze wspólne zdjęcia i myślę o kilometrach, które
nas rozdzieliły. Moje myśli już się płaczą, a z każdą chwilą brakuje mi siły.*

*Chcę poczuć twoją rękę w mej dłoni. Chcę ujrzeć Cię jak najszybciej. Chcę zobaczyć,
jak dzieci dzielnie pomagają Tobie w robieniu obiadu. A ja widzę Was tylko w mojej głowie
przez mgłę.*

Pisz do mnie częściej listy. Ja mogę wysłać tylko jeden na miesiąc. Henryk

29 marca 1940r., Kozielsk

*Powoli już tracę nadzieję, że kiedyś się spotkamy. Wiem, że obóz, w którym
przebywam zostanie zlikwidowany. Wydaje mi się, że będziemy gdzieś transportowani, ale to
tylko spekulacje. Tutaj wszystko jest objęte tajemnicą. Być może to mój ostatni list jaki do
Ciebie napiszę. Powiedz dzieciom, że zawsze je będę kochał i nigdy o nich nie zapomnę.*

Twój ukochany Henryś

Odłożyłam te smutne listy na biurku i zaczęłam się wpatrywać w namalowaną knieję. Po krótkiej chwili położyłam się do łóżka i poszłam spać...

W nocy przewożono mnie pociągiem. Panowała tam duchota i wysoka temperatura. Byłam ściśnięta w przedziale tzw. stołypinowskiego wagonu więziennego. Przedział był przeznaczony na 8 osób; w naszym wypadku wpakowano czternaście. Dwóch oficerów wsadzono na półki dla rzeczy pod samym sufitem, czterech na górnej pryczy do spania, a ośmiu siedziało na dolnych ławkach. Obok mnie znajdował się postawny żołnierz z miłym wyrazem twarzy.

- Czy wiesz może gdzie jedziemy? - zapytałam go.

- Nie mam zielonego pojęcia - odpowiedział. - To wielka tajemnica.

Kilka godzin później nastał ranek. W pierwszych promieniach wschodzącego słońca ujrzeliśmy jakieś budowle.

- To kopuły cerkwi smoleńskich - powiedział mężczyzna siedzący obok mnie. - Nie raz przejeżdżałem przez Smoleńsk. Za jakiś czas będziemy na stacji wyładowczej.

Wkrótce potem do naszego wagonu wszedł pułkownik NKWD. Kazał zabierać swoje rzeczy i szykować się do wyjścia. Po chwili autobus pasażerski podjechał pod wagon ustawiając się tylnymi drzwiami do wejścia. Z obu stron auta stali Rosjanie z budzącymi niepokój bagnetami. Gdy wszyscy jeńcy wsiedli do pojazdu, autobus ruszył wzdłuż leśnej drogi. Chwilę później zniknął za drzewami.

Znalazłam się w tajemniczym, sosnowym lesie owianym mgłą. Wszędzie było czuć specyficzny zapach. Ziemia aż drżała od huków pistoletów. Widziałam wykopane doły, a przed jednym klęczał przerażony żołnierz w polskim mundurze. Miał ręce związane sznurem. Za nim stał kat - przykładał pistolet do głowy Polaka i wołał „ne dvigaites” (nie ruszaj się). Czerwonoarmista pociągnął za spust i rozległ się głuchy dźwięk. Broń nie została załadowana. Kat przeładował pistolet i zabił polskiego żołnierza. To miejsce było naznaczone krwią. Niejeden niewinny człowiek stracił tam życie. Obok mnie pojawił się jakiś mężczyzna. Przedstawił się jako Henryk, polski major. W paru słowach starał mi się opowiedzieć swoją historię. Był jeńcem wojennym, który został przewieziony do obozu w Kozielsku. Mieszkał w źle ogrzanych pomieszczeniach, gdzie panował ścisk. Wspominał też o niedostatku wody i braku środków czystości, przez co w obozie pojawiły się wszy i pluskwy. Zapytałam się go, co słyhać u jego rodziny. Mężczyzna zaczął ronić łzy. Wyjął z kieszeni kartkę i ją przeczytał.

10 marca 1940 r., Częstochowa

Mój ukochany Henrysiu, u nas jest wszystko w porządku. Milenka nauczyła się pisać, a Karolek chodzi już do szkoły. Dzieci codziennie odmawiają różaniec do Matki Bożej w intencji o twój powrót do domu. Otworzyłam swoją własną działalność. Będę produkować razem z moimi rodzicami marmoladę śliwkową, a sklep nazwałam na twoją cześć „U Henryka”. Wierzę, że niedługo się spotkamy.

Śniesz mi się często, ale cóż z tego - jesteśmy od siebie bardzo oddaleni. Mimo tego, te sny w moim życiu są najpiękniejsze. Twoja Monia

Niespodziewanie Rosjanin podbiegł do Henryka i kazał mu uklęknąć przy wykopanym dole śmierci. Przerażonego Polaka obserwowała niczym niewzruszona, pozbawiona emocji twarz oprawcy. Soldat wykrzyczał coś głośno i strzelił do polskiego majora.

Obudziłam się z tego koszmaru. Podeszłam do obrazu i zobaczyłam, że coś jeszcze w nim jest. Było to pismo z Biura Informacyjnego PCK, na którym zawiadamiano w nim: „*W związku ze zgłoszonym poszukiwaniem Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że na liście ekshumowanych ze zbiorowych polskich grobów w Kozich-Górach (Katyń k. Smoleńska) pod Nr ewid. 65674 figuruje KUCHARSKI Henryk - bliższych danych brak. Przy nim znaleziono: zdjęcia rodzinne, listy.*” Z tyłu kartki została napisana notatka.

„Prawda wyszła na jaw...”

Bibliografia

Piotr Gabryel „*Katyń w pół drogi*”

„Rozładowanie” obozów - Przebieg zbrodni - Katyń 1940 (ipn.gov.pl)

Zbrodnia Katyńska | dzieje.pl - Historia Polski

Listy z Katynia - YouTube

Częstochowskie ślady Katynia | Gazeta Częstochowska

Historia Zbrodni Katynskiej - Katyń Pro Memoria (katynpromemoria.pl)

Katyń – jak wyglądała ostatnia droga uwięzionego księdza? | CiekawostkiHistoryczne.pl

Katyń - zbrodnia precyzyjnie zaplanowana. Wspomnienia świadków - Historia - polskieradio.pl